

# Raniszowskie

## Wieści

Nr 8 (30)  
Sierpień 1999  
Cena 1,00 zł.

### *nad leśną wodą*

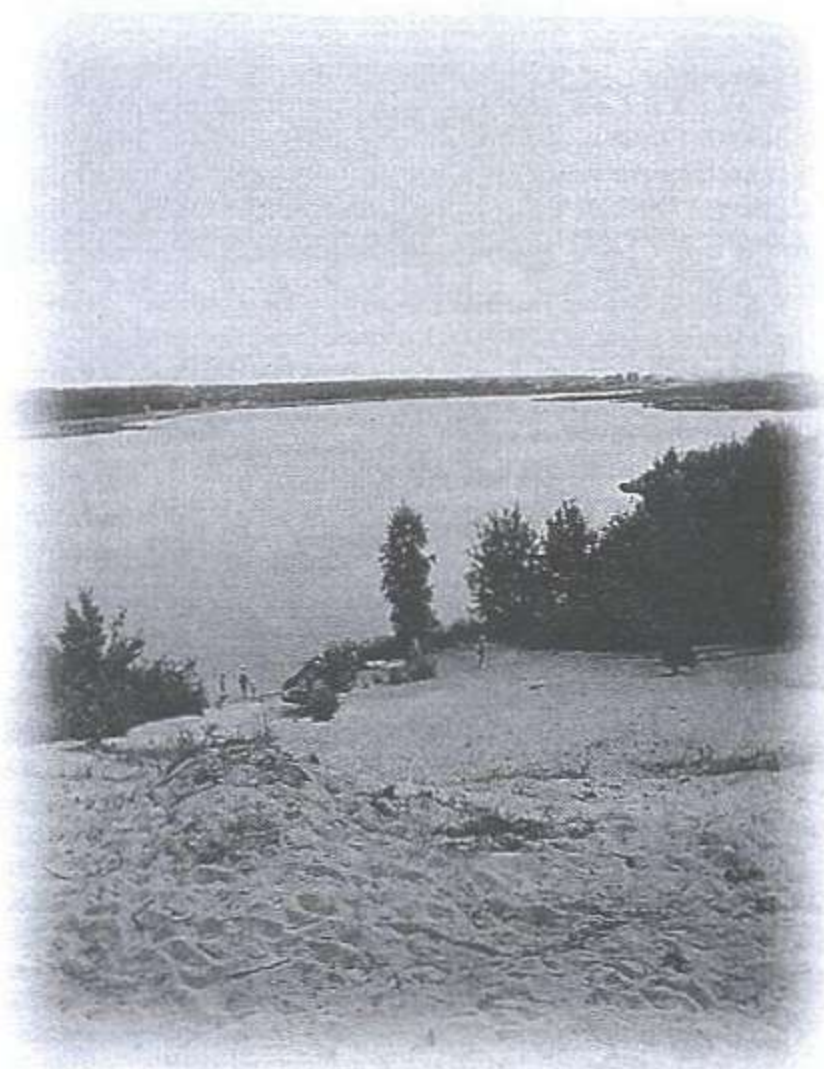
*błękitu pełne tu niebo  
 i woda pełna błękitu  
 i każde dzwoni tu drzewo  
 śpiewem sikorek słowików*

*jak pięknie zielone tratwy-  
 nenufaru wielkie liście  
 w dzień skrzydlate splewają ważki  
 a wieczór - zorze ogniste*

*czasem przylata tu bocian  
 i stoi na jednej nodze  
 jakby się mocno zakochał  
 w sośnie zielono - młodej*

*i księżyc srebrny przychodzi  
 modro - gwieździstą nocą  
 zbierać dojrzałe jagody  
 w ogromny dzban obłoku*

*Jan Pocek*



W NUMERZE: \*Z PRAC ZARZĄDU I RADY GMINY\* \*MISJONARZ Z PARAGWAJU\* \*CZY BYLIŚMY SILNI...\* \*100 LAT PANI ROZALII MATUŁY\* \*STATYSTYKA DEMOGRAFICZNA ZA II KWARTAŁ\* \*WETERYNARZEM BYĆ...\* \*POCZĄTKI SZKOLNICTWA W RANISZOWIE\* \*POGLĄD DAWNIEJSZEGO CHŁOPIA NA PRZYRODĘ\* \*UPRAWA TRUSKAWEK\* \*ZALECENIA ROLNICZE\* \*KALENDARZ BIODYNAMICZNY\* \*SPORT - TERMINARZE ROZGRYWEK DRUZYNY SENIORÓW I JUNIORÓW\* \*PRZYSŁOWIA I PROGNOZY\* \*OGŁOSZENIE ZARZĄDU GMINY\*

# Z PRAC ZARZĄDU GMINY

W II kwartale br. Zarząd Gminy Raniżów prowadził w poszczególnych miejscowościach następujące inwestycje zmierzające ku poprawie infrastruktury i standardu życia jej mieszkańców.

I tak:

## W Raniżowie

- kontynuowano budowę gminnej oczyszczalni ścieków; na ten cel Zarząd Gminy otrzymał dotację z Unii Europejskiej w wysokości 100.000 EURO w ramach programu Phare INRED, kwotę 40.000 zł. od Wojewody Podkarpackiego oraz otrzyma środki z rezerwy celowej budżetu państwa w wysokości 200.000 zł. poprzez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Razem jest to ponad 600.000 zł.
- rozpoczęto roboty przy kanalizacji I-go etapu (Zagrody - Rynek). Zarząd Gminy oczekuje na tę inwestycję dotacji w wysokości 300.000 zł. z ARiMR w Warszawie.
- trwają prace przy adaptacji Szkoły Podstawowej pod potrzeby gimnazjum (dobudowa brakujących sanitariatów oraz remont istniejących, wykonanie centralnego ogrzewania) oraz wykonano częściowo elewację budynku szkoły (od ulicy);
- wykonano modernizację przedszkola (centralne ogrzewanie w całym budynku, remont generalny kuchni i innych pomieszczeń oraz elementów zewnętrznych budynku);
- usunięto wszelkie usterki na gazociągu i trwa obecnie kompletowanie dokumentów związanych z przekazaniem sieci na majątek KOZG Tarnów;
- rozpoczęto budowę kolejnego odcinka chodnika dla pieszych na Piaskach

## W Woli Raniżowskiej

- wznowiono roboty na budowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Na ten cel Zarząd Gminy otrzyma dotację w wysokości 70.000 zł z rezerwy Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie oraz 90.000 zł. z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Ponadto Rada Gminy zaciągnęła kredyt w wysokości 400.000 zł. na dokończenie budowy. Staraniem Zarządu szkoła otrzyma również wyposażenie sali komputerowej wraz z internetem dla gimnazjum ze środków MEN. Zakonczenie tych robót planowane jest na koniec sierpnia br.;
- na ukończeniu są roboty montażowe przy budowie gazociągu;
- w trakcie realizacji są prace projektowe na kanalizację sanitarną;



*Budowa kanalizacji na osiedlu Skotnia w Raniżowie*

- pomalowano pomieszczenia Ośrodka Zdrowia; **W Staniszewskim**
- Zarząd Gminy podjął decyzję o rozbudowie Szkoły Podstawowej;
- złożono wniosek do Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich o ujęcie w planie zamierzeń inwestycyjnych na 2000 rok budowy chodnika wzdłuż drogi Kolbuszowa - Sokołów;
- złożono wniosek do TP S.A. o zainstalowanie kabin telefonicznych; **W Zielonce**
- rozbudowa Szkoły Podstawowej. W bieżącym roku będzie wykonane centralne ogrzewanie gazowe oraz sanitariaty;
- złożono wniosek do Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich o ujęcie w planie zamierzeń inwestycyjnych na 2000 rok budowy chodnika wzdłuż drogi Kolbuszowa - Sokołów;
- złożono wniosek do TP S.A. o zainstalowanie kabin telefonicznych; **W Mazurach**
- rozstrzygnięto przetarg na wykonawcę rozbudowy Szkoły Podstawowej. Prace budowlane zostały wznowione 31 lipca. Odbywają się sposobem gospodarczym z udziałem mieszkańców;
- **W Korczowiskach**
- zakończono roboty budowlano - montażowe na budowie sieci gazociągowej;
- zakończono prace projektowe na budowę sieci telefonicznej przez TP S.A. z uzyskaniem pozwolenia na budowę;
- **W Posuchach**
- trwa realizacja prac projektowych na budowę sieci telefo-

nicznej przez TP S.A.;

- ogłoszono przetarg na remont żwirowej nawierzchni drogi powiatowej oraz rowu odwadniającego w Turce.

Ponadto Zarząd Gminy złożył wnioski o pomoc finansową ze środków **Banku Światowego** w ramach programu Aktywizacji Terenów Wiejskich:

I. Program "KOMPO-NENT-INFRASTRUK-TURA". Ze złożonych wcześniej wniosków zakwalifikowano nam 2 zadania do dofinansowania w bieżącym roku:

- 1) oczyszczalnia ścieków,
- 2) kanalizacja sanitarna I etap.

II. Program "KOMPO-NENT-EDUKACJA" - wnioski dotyczące:

- 1) jakości nauczania, środków dydaktycznych i technologii informacyjnej,
- 2) dowozu dzieci do szkół,
- 3) modernizacji infrastruktury szkół podstawowych i budowy gimnazjów.

Wnioski są przedmiotem weryfikacji przez Komitet Sterujący i decyzje zostaną podjęte w późniejszym okresie.

Zawarto również umowy partycypacyjne z mieszkańcami miejscowości Ranizów na budowę kanalizacji sanitarnej I-go etapu i Woli Ranizowskiej na projekt techniczny budowy kanalizacji sanitarnej.

W końcowej fazie jest opracowanie Uproszczonych Planów Urządzenia Lasów Gminnych na lata 1998 - 2008.



*Rozpoczęcie rozbudowy szkoły w Mazurach w dniu 31.07.1999r.*

**Ponadto:**

1. udrożniono około 6 km rowów melioracyjnych na terenie całej gminy;
2. wyremontowano nawierzchnię dróg gminnych żwirowych wg zgłaszanych potrzeb;
3. przeprowadzono akcję "Oczyszczania gminy" (zebrano ogółem 160 m<sup>3</sup> odpadów oraz 18 ton złomu metalowego);
4. złożono wniosek do wojewody o realizację w 2000 roku oświetleń ulicznych przy drogach wojewódzkich i powiatowych na terenie gminy;
5. trwają prace przy malowaniu przystanków autobusowych;
6. opracowano koncepcję zagospodarowania parku w Ranizowie.

## Z PRAC RADY GMINY

### XI sesja Rady Gminy

W dniu 18 czerwca w godzinach popołudniowych na XI sesji obradowała Rada Gminy w Ranizowie. Na wstępie radni wysłuchali sprawozdania z bieżącej działalności Zarządu Gminy, które przedstawił wójt Henryk Bajek. Następnie podjęto uchwały:

- 1) o zaciągnięciu kredytu w BOŚ w kwocie 400.000 zł. na realizację inwestycji pn. "Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej",
- 2) o zakupie gruntu w Woli Ranizowskiej - Stecach z przeznaczeniem pod drogę dojazdową do działek rekreacyjnych,
- 3) o sprzedaży działek z mienia gminnego w Woli Ranizowskiej przylegających do posesji osób ubiegających się o ten zakup (Bronisław Rzeszutek, Józef Ozga, Mariusz Soja),
- 4) w sprawie zmian w budżecie gminy,

- 5) w sprawie ustalenia wysokości prowizji dla sołtysów
- 6) w sprawie ustalenia wysokości diety dla z-cy przewodniczącego Rady Gminy (Pan Przewodniczący Marian Indyk z powodu choroby nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków w okresie od 1.06. do 31.07.1999 r. W związku z tym dieta dla niego została wstrzymana, a przyznana dla z-cy Czesława Mality),
- 7) w sprawie przekazania kwoty 1.500 zł. dla miasta Sandomierz w związku z wizytą papieża.

W sprawach różnych wójt poprosił radnych, by tłumaczyli mieszkańcom Woli Ranizowskiej i Porąb Wolskich, aby ci podłączali swe gospodarstwa do sieci gazowej, ponieważ później zgodnie z nowymi przepisami będą musieli uiszczać opłatę przyłączeniową w wysokości ok. 4.000 zł.

Następnie Rada wytypowała 3 radnych: Stanisława Pełkę, Mirosława Nowaka i Bronisława Steca do pracy nad opracowaniem strategii Powiatu Kolbuszowskiego.

# POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA...

Z ks. Tadeuszem Brzuszkim rozmawia Stanisław Samojedny

- Jak kształtowało się księdza powołanie kapłańskie?

- Moje powołanie zaczęło się kształtować już w szkole zawodowej. Patrząc na wspaniałą pracę ks. Kołodziejca z Baranówki (pochodzącego z Korczowisk), który umiał rozbudzać w pierw życie duchowe wśród młodzieży poprzez katechezę, a jednocześnie życie materialne, bowiem powstawała nowa parafia na bazie zabudowań gospodarczych.

Z tym byłem związany, bardzo mi imponowała ta praca. Była wówczas jedność pracy materialnej z pracą duchową. Imponował mi zapał księdza, pozyskiwanie młodych serc. Wtedy to zrodziła się idea powołania kapłańskiego. Po ukończeniu szkoły zawodowej z tą ideą poszedłem do Technikum Rolniczego w Weryni. W tym czasie spotkałem się z klerykami z tutejszej parafii oraz z ks. Ozgą w Przemyślu. Rozmawialiśmy dużo na temat powołania kapłańskiego. Poznałem wówczas kolegę, który był w niższym Seminarium Duchownym Księży Michalitów. Opowiedział mi o tym zgromadzeniu. Pojechałem tam, zobaczyłem, bardzo mi się spodobało. Należy nadmienić, że był to czas pracy w naszej parafii ks. Stanisława Bara. Bardzo podobała mi się jego praca z młodzieżą oazową. Tu jakby ugruntowało się moje powołanie. Następnie było Miejsce Piastowe, rok praktyki, nowicjat i sześć lat studiów. W tym okresie zaangażowała mnie praca z dziećmi opuszczonymi i idee zgromadzenia Świętego Michała Archanioła.

- Jaka jest historia tego zgromadzenia i jakie są główne jego założenia?

- Założenie Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła datuje się na rok 1921. Wcześniej ks. Bronisław Markiewicz - założyciel tego zgromadzenia był przez 20 lat kapłanem diecezjalnym. Następnie wyjeżdża do Włoch,

gdzie spotyka się tam z ks. Janem Bosko - założycielem zgromadzenia księży Salezjan i tu rozpoczyna nowicjat.

Przebywa jeszcze kilka lat z ks. Bosko, który zmarł w 1888 roku. Ks. Markiewicz pozostaje jeszcze we Włoszech jako Salezjanin. Powtaje pomysł przeniesienia idei salezjańskich na grunt polski. W 1892 roku ks. Markiewicz z małymi szansami na przeżycie, bowiem zapadł na poważną chorobę (lekarze dawali mu kilka miesięcy życia) wraca do Polski. Władze kościelne zaproponowały mu Miejsce Piastowe licząc na to, że warunki klimatyczne panujące tu pomogą mu wyzdrowieć. Wcześniej pracując w Polsce był kapłanem Sióstr Karmelitanek w Przemyślu. Po jego powrocie z Włoch, gdy jedna z sióstr dowiedziała się o jego tragicznej chorobie, za pozwoleniem przełożonych złożyła z siebie ofiarę Bogu mówiąc: "Jeżeli miła jest Tobie Boże ofiara z mojego życia, to ja pragnę oddać siebie, swoje życie, aby ks. Markiewicz wyzdrowiał i mógł prowadzić to dzieło." Ofiara została przyjęta przez Boga, bowiem ta siostra karmelitanka w krótkim czasie zmarła. Ks. Markiewicz przez 20 lat organizował zgromadzenie, początkowo jako Salezjanin. W pierwszych latach wokół niego gromadziły się dzieci opuszczone, młodzież na plebani. Po kilku latach przyjeżdża wizytacja księży Salezjan z Włoch i nie patrząc na realia polskie (Polska pod zaborem, Polska rozpita, Polska biedna) nakłada te same warunki działalności, co panowały we Włoszech. Tam czymś normalnym jest podawanie małych ilości alkoholu (wina) do posiłków, ze względu na klimat i posiłki. Tego ks. Markiewicz w Polsce nie chciał przyjąć. Poprzez Ewangelię chce podnieść lud z nałogu pijaństwa. Wtedy to odłącza się od Salezjan i tworzy Towarzystwo Świętego Michała Archanioła. Naczelne hasła zgromadzenia to: "Krusz jak Bóg" - czyli odniesienie do Boga, adoracja Boga i "Powściągliwość i praca". Ks.

Markiewicz wielokrotnie podkreślał, że praca ludzi uboga, jest naczelną dźwignią społeczeństwa i narodu. Dlatego te dwa hasła są jakby streszczeniem naszego zgromadzenia. Obecnie jest powrót do pierwotnych reguł. Tworzy się oratoria, ośrodki, w których dzieci mogły by korzystać z katechizacji, kształcić się i poszerzać wiedzę.

- Po wyświęceniu dlaczego ksiądz wybrał pracę misyjną i dlaczego właśnie Ameryka Południowa?

W zgromadzeniu księży Michalitów nie jst podstawowym zadaniem ewangelizacja, misja. Ale już na początku działalności zgromadzenia ks. Markiewicz wysłał do Kanady kilku kleryków z zadaniem zbudowania tam filarów

pod działalność. Wypowiedział też słowa, że "cieszyłby się, gdyby zgromadzenie było znane na całym świecie".



Wejście do ruin dawnego kościoła Jezuitskiego w San Ignacio.

Po wyświęceniu pracowałem w Jasieniu w Bieszczadach, koło Ustrzyk Dolnych.

Tu był jakby początek pracy misyjnej, bowiem było wiele kaplic dojazdowych. W 1992 roku były wybory władz zgromadzenia. Przybył na nie ówczesny przełożony z Paragwaju i został wybrany na wiceprzewodniczącego. W związku z tym nie mógł tam powrócić, musiał pozostawić pracę misyjną, by być w zarządzie, przynajmniej przez okres kadencji. Zaproponował wówczas wyjazd młodym kapłanom, wśród których byłem i ja. Po modlitwie po trzech dniach zdecydowałem się dać pozytywną odpowiedź, z czego jestem bardzo zadowolony. I tak zaczęła się moja praca za granicą, w Argentynie, po dwóch latach w Paragwaju. Tworzymy w tych krajach wspólną delegaturę i w zależności od potrzeb możemy tam pracować.

**- Czy są różnice w warunkach życia i pracy ludności tych krajów?**

- ♦ Argentyna stoi trochę lepiej ekonomicznie, ale jest też bardziej zróżnicowana, jest więcej narodowości, dlatego też praca misyjna jest tam jakby trudniejsza. Ale pracując w niej dwa lata wyniosłem doświadczenia bardzo pozytywne. Natomiast Paragwaj był zamknięty przez wiele lat na przyływ ludności z innych krajów. Obecnie jest tam czas młodej demokracji, bowiem przez 35 lat trwała dyktatura. W jej okresie były trudne czasy, nauka i oświata były słabo rozwinięte, władze wychodziły z założenia, że im naród mniej oświecony tym łatwiejszy do kierowania. Wśród ludzi tam żyjących występuje wielka gościnność, życzliwość, solidarność.

Paragwaj jest większy od Polski, ma obszar 407 tys. kilometrów kwadratowych a mieszka w nim niecałe 5 milionów mieszkańców. Są ogromne kłopoty z miejscem do zamieszkania. Jest zły rozdział dóbr materialnych, zwłaszcza ziemskich. Większość kraju jest w rękach kilku obszarników, którzy mają miliony hektarów. Na tej ziemi wypasa się głównie bydło oraz uprawia bawełnę, herbatę, soję i trzcinę cukrową. Wielu ludzi wyjeżdżając z wiosek w pobliże większych miast rozczarowuje się, licząc na możliwość pracy i zdobycia wykształcenia. Z wielkimi trudnościami układa sobie życie. Jest bardzo mało zakładów przemysłowych. Paragwaj jest otoczony wielkimi krajami: Brazylią i Argentyną, gdzie ten przemysł jest dobrze rozwinięty i jest duży import artykułów z tych właśnie państw. Na największej rzece Parana jest zbudowana ogromna elektrownia wodna, z której eksportuje się energię elektryczną do sąsiednich państw. Z 19 pracujących turbin, jedna wystarcza na pokrycie zapotrzebowania w energię dla Paragwaju. Po I wojnie światowej osiedliło się tutaj dużo przybyszów z Niemiec, Ukrainy, Szwecji, Polski.

**- Jak liczne jest obecnie środowisko polonijne w tym kraju?**

- ♦ Trudno jest mówić o środowisku polonijnym. Obecnie są to tylko nieliczni potomkowie dawnych osadników, którzy zapomnieli ojczystego języka.

**- Jak wygląda powszedni dzień pracy księdza?**

- ♦ Obecnie jestem rektorem seminarium naszego zgromadzenia odpowiedzialnym za kleryków.



Widok części elektrowni wodnej w Paragwaju. Drugi z lewej: ks. Tadeusz Brzuszek

Życie jest tu ułożone w harmonogram. Dzień zaczyna się dość wcześnie, o 5<sup>30</sup> pobudka, następnie modlitwa, msza św., śniadanie i klerycy wyjeżdżają do jedynej w kraju Wyższego Seminarium Duchownego na wykłady. Wracają po południu na obiad. Następnie modlitwy wspólne, różaniec, kolacja i czas wolny na prywatne rozmowy, oglądanie telewizji. Gdy seminarzyści wyjadą mam czas na załatwianie wielu spraw związanych z bieżącym funkcjonowaniem zgromadzenia (opłaty, zakupy itp.). Przez seminarium przewinęło się dość dużo młodzieńców, niektórzy sami odkryli, że nie jest to ich właściwa droga, niektórym trzeba było to powiedzieć, innym doradzić w wyborze drogi życiowej. Moim obowiązkiem jest czuwanie nad duchem zgromadzenia. Porozumiewamy się w języku hiszpańskim, chociaż w użyciu jest także guarani - język miejscowych Indian.

**- Zbliża się dzień 15 sierpnia - święto raniżowskiej parafii. Co chciałby ksiądz przekazać parafianom z tej okazji?**

- ♦ Jest to najważniejsza uroczystość w naszej parafii - święto patronalne. Niech Matka Boża - wychowawczyni kapłańskich powołań czuwała i pomagała w życiu każdego parafianina, byśmy wpatrzni w jej postawę, pokorę, służbę, oddanie, cichość - te cnoty u siebie pogłębiali.

Modlitwa jest wielką siłą. Maryja w różnych częściach świata wskazuje na różaniec, tę mocną broń, którą powinniśmy się posługiwać. Niech to wpatrywanie się w Maryję - Naszą Matkę pobudzi nas do większej wrażliwości na Boga i na ludzi. Nasze życie powinniśmy opierać na przykazaniach. Właściwe ułożenie życia w relacji do Boga będzie owocowało w pomocy dla bliźniego. A tyle jest potrzeb i osób, którzy rzeczywiście jej oczekują. Jest dużo ludzi, którzy nadużywają alkoholu. Nie gubcie waszych serc, nie zatracajcie młodości. Wypełnianie organizmu alkoholem jest zubażaniem człowieka. Niech nasze serca i umysły będą wypełniane wartościami, którymi żyła Maryja, które Ona nam przekazuje, które są tak podstawowe i byśmy tymi wartościami się dzielili i je szanowali.

**- Dziękując za rozmowę, życzę Szczęść Boże w dalszej pracy w odległym kraju.**

# Czy byliśmy Silni - Zwarci - Gotowi !?

(rozważania na marginesie 60-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej).

Możemy odpowiedzieć, że zwarci i gotowi byliśmy do obrony naszego kraju w 1939 roku, oczywiście oprócz mniejszości narodowych, na pewno Niemców, zapewne dużej części Ukraińców, a może nawet Białorusinów. Natomiast byliśmy bardzo słabi pod względem militarnym i ekonomicznym w stosunku do innych krajów, a przede wszystkim do krajów zachodniej Europy. Jednak takie hasło głosił przed wybuchem II wojny światowej naczelny wódz Wojska Polskiego, generał Edward Rydz-Śmigły, kiedy społeczeństwo polskie przeżywało zbliżające się niebezpieczeństwo utraty niepodległości. Co trzeźwiejsi ludzie w Polsce, a nawet my, którzy przeszliśmy wykształcenie 6 - klasowej szkoły podstawowej - wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z położenia geopolitycznego naszego kraju wobec Niemiec i sytuacji gospodarczej. Mimo to, władze sanacyjne zapewniały, że Polska jest mocarstwem, że w wypadku napaści wroga na naszą ojczyznę "nie oddamy ani guzika". Jak się później okazało, nie tylko guzik wzięto, ale rozdarto na pół płaszcz Rzeczypospolitej i podzielono się nim. Oficjalna propaganda jednak robiła swoje. Z niedowierzaniem łudziliśmy się, że może to i prawda do tego stopnia zaślepieni, że nawet w dniu 1 września 1939 roku, w piątek, kiedy po ustąpieniu nocnego zachmurzenia, w słoneczny poranek, krążyły na razie na pewnej wysokości niemieckie samoloty nad Stalową Wolą, Mielcem i innymi obiektami Centralnego Okręgu Przemysłowego, niektórzy nasi mieszkańcy wzięli je za polskie lotnictwo.

Tymczasem rzeczywistość była inna, tragiczna, tym bardziej okropna, bo niespodziewana, nie mająca precedensu w całych naszych tysiącletnich dziejach. Oto dwa systemy totalitarne: faszystowskie - hitlerowskie Niemcy i komunistyczna - stalinowska Rosja, nazywana oficjalnie, a jakże, w stosunkach międzynarodowych Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, dokonały w dniu 23 sierpnia 1939 roku czwartego rozbioru Polski. W wyniku agresji hitlerowskiej, rozpoczętej bez wypowiedzenia Polsce wojny 1 września 1939 roku o godz. 4<sup>30</sup> i wkroczeniem 17 września tegoż roku wojsk radzieckich na nasze terytorium, Polska w ciągu miesiąca utraciła niepodległość. Rząd, prezydent i naczelny wódz udali się na emigrację na razie do Rumunii, gdzie byli internowani, a później niektórym udało się przedostać do Francji. Zaczęło się tam, a i w podbitym kraju wzajemne oskarżanie o przyczyny klęski. Ta okropna atmosfera goryczy, zawodu, beznadziejności do pewnego stopnia przypominała podobną po upadku powstania listopadowego w roku 1831, odmalowaną w słowach Adama Mickiewicza, wypowiedzianą w epilogu "Pana Tadeusza":

*"A, gdy na żale ten świat nie ma ucha,*

*Gdy ich co chwila nowina przeraża  
Bijąca z Polski jak dzwon ze śmętarza,  
Gdy im prędkiego zgonu życzą strażę,  
Wrogi ich wabią z dala jak grabarze,  
Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą -  
Nie dziw, że ludzi, świat sobie ohydzą,  
Że utraciwszy rozum w mękach długich,  
Plwają na siebie i żrą jedni drugich".<sup>1</sup>*

Dziś z perspektywy 60 lat możemy powiedzieć ostro, że ówczesne rządy i władze nie posiadały rozumu politycznego. Miały na uwadze swój osobisty, prywatny, stołkowy interes. Nie zdawały sobie sprawy z gospodarczego położenia Polski. W ich mniemaniu było tak różowo i aby było romantycznie, ówczesny premier przedwojennego rządu, Felicjan Sławoj Składkowski (15 V 1936 - 30 IX 1939) obligatoryjnie nakazał malować na białą płoty na polskiej wsi.

Polska nie mogła się obronić. Posiadała słabe, przestarzałe uzbrojenie. Gdy na Wołyniu jeszcze wcześniej przed wybuchem wojny przy inspekcji militarnych przedstawicieli III Rzeszy, polskie tanki (małe czołgi) udekorowano towarzyszącymi wołami, nie wiadomo, czy dla zmylenia czujności sąsiada, czy z chęci pochwalenia się, Niemcy wykorzystując pracę generała Władysława Sikorskiego<sup>2</sup> przygotowali nowoczesną armię. Hitler powiedział - armaty zamiast masła. I istotnie Niemcy wydały na zbrojenia 90 miliardów złotych, gdy w Polsce na ten cel przeznaczono w ciągu całego dwudziestolecia zaledwie 9 miliardów złotych. Polska miała słaby przemysł. Do tego łwia jego część znajdowała się w rękach zagranicznych, przede wszystkim, amerykańskich kapitalistów, których zyski nie szły całkowicie do naszej krajowej kieszki. Nie przeprowadzono żadnych reform agrarnych. Pozostało tak, jak było za panowania zaborców po uwłaszczeniu chłopów. Dalej olbrzymie obszary ziemi znajdowały się w rękach wielkich posiadaczy, którzy - o dziwo - nie płacili przynależnych im podatków. Na ogólną liczbę 3,26 mln gospodarstw rolnych w 1921 roku ich 33,9% stanowiły gospodarstwa o pow. do 2 ha. Dysponowały one zaledwie 3,5% ogólnej powierzchni ziemi. Niewiele mniej, bo 30,7% było gospodarstw od 2 do 5 ha. Posiadały one 14,8% gruntów. Natomiast 0,6% ogólnej liczby posiadaczy dysponowało arealem powyżej 100 ha, co stanowiło 44,8% ogólnej powierzchni upraw, w tym 75% lasów znajdowało się w rękach prywatnych<sup>3</sup>. Na naszym terenie Bory Mazurskie i Sojowe oraz Las Sokołowski więcej niż w połowie należał do pana Pasek Błotnickiego w Dzikowcu. Dużo lasu posiadał właściciel dworu w Przewrotnem pan Politański. Podobnie było z własnością drzewostanu w Morgach pod Kamieniem, w którym zbud-

1. Adam Mickiewicz, "Pan Tadeusz"-Epilog: wiersze 11/19, Wydawnictwo Ossolineum, Warszawa 1967, s.616

2. Władysław Sikorski, "Przyszła wojna, jej możliwości i charakter oraz związane z nią zagadnienia obrony kraju" - 1934 r.)

3. Zbigniew Landau, "Gospodarka polska w latach 1918 - 1939" /w:/ Historia gospodarcza Polski do 1939 roku pod redakcją Benedykta Zientary.

wany pałacyk myśliwski służył na przyjęcia dla polskich i zagranicznych panów podczas polowania.

Adam Żak rodak Woli Raniżowskiej podaje, że na terenie jego wsi około 70% rolników posiadało gospodarstwo rolne w granicach 2-3 ha, około 20% od 4-5 ha i około 7-8% gospodarstwa rolne powyżej 5 ha. Prócz tego w tej miejscowości było 30 komorników nie posiadających ziemi.<sup>4</sup>

Nie inaczej było w pozostałych miejscowościach naszej gminy. Nic też dziwnego, że chłop z małego gospodarstwa rolnego nie mógł utrzymać często wielodzietnej rodziny. Częściowo miał się drobnym rzemiosłem lub pracą w lesie mizernie opłacaną, względnie ratował się emigracją zarobkową "na saksach", we Francji, czy nawet w Stanach Zjednoczonych najczęściej. Jerzy Michałowski, który obserwował położenie chłopstwa na Rzeszowszczyźnie pisał w książce pt. "Wieś nie ma pracy".<sup>5</sup> Podawał on, że "cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziało go nigdy. Sól spożywa się szarą, nieraz czerwoną - bydłęcą, a w okresie przednówka gotuje się kilkakrotnie w tej samej solonej wodzie. Zapałki dzieli się na cztery części. Na wieś wkracza hubka i pożyczanie ognia sąsiad od sąsiada do gotowania posiłków. Chleb w wielu rejonach jest tylko do Nowego Roku. Mięso prawie znikło z chłopskiego jadłospisu, a wartość kaloryczna ży-

wienia na Rzeszowszczyźnie nawet w najbardziej korzystnej porze roku, bo bezpośrednio po żniwach wynosi na dobę 1800 - 2000 kalorii, podczas, gdy pracownik fizyczny potrzebuje od 3400 - 3800 kalorii." Piszemy o tym selektywnie i urywkowo, bo od siebie możemy podać jeszcze bardziej jaskrawe przykłady warunków mieszkaniowych, higieny i odzieży, ale nie jest tu miejsce na monograficzne opracowanie.

W rolnictwie obserwujemy wtedy spadek zużycia nawozów, albo ich całkowite zaniechanie stosowania, brak wzrostu wydajności z hektara, ogromny, nie rozwiązany problem przeludnienia agrarnego, niski poziom oświaty na wsi, postępujące rozdrobnienie gospodarstw chłopskich. Obok wzniesienia portu w Gdyni, zbudowania magistrali kolejowej ze Śląska do morza, a także budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego - wszystko to pozwala na sformułowanie tezy, że dwudziestolecie rządów polskiej burżuazji nie dały dodatnich rezultatów w zakresie rozwoju ekonomicznego kraju. Barwy ciemne gorują nad jasnymi. Nie są to sformułowania tendencyjne. Są oparte na rzetelnej analizie powojennej Historycznej Szkoły Warszawskiej pod kierunkiem wybitnego uczonego, Benedykta Zientary. Tacy byliśmy silni.

Władysław Puzio

4. Adam Żak, "Wola Raniżowska w powiecie kolbuszowskim"/w: Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Rzeszowie, Rzeszów -maj 1970, s. 28-41/.

5. Op. cit. Zbigniew Landau, Gospodarka Polska w latach 1918 - 1939.

## NA RYBY ○ NA RYBY

W dniu 11 lipca 1999 r. na zalewie "Maziarnia" odbyły się zawody wędkarskie o mistrzostwo Koła PZW Nr 35 w Raniżowie w wędkowaniu spławikowym. Ogółem startowało 40 wędkarzy, którzy dokonali opłat członkowskich na rok bieżący. Zawody jak corocznie rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych, tj. juniorów do lat 16 i seniorów. Spośród juniorów tytuł mistrza Koła obronił zwycięzca z ubiegłego roku **Bartosz Samojedny** z wynikiem 0,81 kg ryb. Następne miejsca przedstawiały się następująco:

II. Szczepan Tylutki	0,50 kg.
III. Łukasz Ożóg	0,35 kg.
IV. Mateusz Niemczyk	0,31 kg.

W kategorii seniorów zwyciężyli:

I. Dominik Samojedny	1,51 kg.
II. Edward Prus	1,48 kg.
III. Tomasz Niemczyk	1,09 kg.
IV. Rafał Kochanowicz	0,85 kg.

Zawodnicy za zajęcie od I do III miejsca w obydwu kategoriach otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz talony na zakup akcesoriów wędkarskich w brązowym sklepie. Ponadto zwycięzcy w kategorii juniorów wręczono odznakę "Wzorowy Wędkarz - Uczestnik". Po części oficjalnej zawodnicy wymienili doświadczenia w wędkowaniu przy wspólnym posiłku.

Koło Nr 35 w Raniżowie liczy ponad 130 członków - wędkarzy amatorów. Chętnych, dla których wędkarstwo jest pasją bądź zainteresowaniem - zapraszamy.

Jan Niemczyk



Bartosz Samojedny z dorodnym okazem (9,5 kg) amura.

# 100 LAT



20 lipca 1899 roku w Mazurach w rodzinie Marii i Andrzeja Grochałów przyszła na świat Rozalia. Dorastała w domu rodzinnym pomagając i pracując przez cały czas w gospodarstwie rolnym. Do dziś jeszcze podchodzi pod płot i z z troską patrzy na pole. W latach młodości wyszła za mąż za Józefa Matułę z Trzebuski. Wychowała 3 córki, doczekała 6 wnucząt, 14 prawnucząt i 3 praprawnuczki. Ma kłopoty ze słuchem ale za to bardzo dobry wzrok - czyta bez okularów.

W setną rocznicę urodzin Pani Rozalii Matuły w domu w Mazurach - Zmysłowie miała miejsce rodzinna uroczystość, na którą przybyli również przedstawiciele władz: wójt gminy Raniżów Henryk Bajek i kierownik USC Adam Woś, wicestarosta powiatu kolbuszowskiego Jerzy Wilk oraz przedstawiciel Wojewody Podkarpackiego. Były życzenia, kwiaty, tort urodzinowy. W prezencie od władz gminnych dostojna Jubilatka otrzymała komplet ręczników, komplet pościeli i koc z poduszką.

Redakcja "Więści Raniżowskich" życzy Pani Rozalii przeżycia w dobrym zdrowiu całego XX i doczekania szczęśliwie XXI wieku.

(sas)

## Statystyka demograficzna urodzenia, zgony, śluby

W II kwartale 1999 r. (kwiecień, maj, czerwiec) było:

- ⇒ 34 urodzenia
  - w tym:
    - chłopcy 13,
    - dziewczynki 21,
- ⇒ 16 zgonów
  - w tym:
    - mężczyzn 3,
    - kobiet 13,
- ⇒ 14 ślubów, w tym 12 małżonków pochodzi spoza terenu gminy.



(sas)



# WETERYNARZEM BYĆ...

*czyli wspomnienia kierownika Lecznicy Samorządowej w Raniżowie  
lek. wet. Ryszarda Stadnickiego.*

Początki były różne, czasem humorystyczne. Jedna operacja, która zazwyczaj powinna trwać kilka minut, trwała wówczas i godzinę. Prosty zabieg stwarzał problemy. Ale takie są początki. Pierwszy mój kontakt z praktyką weterynaryjną miał miejsce w Czudcu w trzecią noc pobytu na placówce. Około pierwszej w nocy przyjechała Syrenka pod lecznicę (stary, zagrzybiony budynek). Wyszedłem przed drzwi pełen obaw i ciekawości. Z samochodu wyszedł gruby pan i pyta: "Pan weteryniarz? Do porodu trza!". Na samo słowo "poród" aż mną zatrzęsło. Niby teoretycznie byłem dobrze przygotowany, gorzej było z praktyką. Zaczęłem się przygotowywać, ale więcej myślałem o tym, co ja mam tam robić. W tym momencie przypomniały mi się słowa pana profesora, że "przede wszystkim aseptyka, czyste ręce, sterylność, kultura zachowania" oraz to, "że do porodu nie należy się spieszyć". Zabrałem więc co miałem: wszystkie farmakologiczne środki, haki jakie tylko były, podręcznik i pojechałem z tym panem. Jechaliśmy około 8 km a ja myślałem tylko o jednym: żeby się sama wycielifa. Dotarliśmy w końcu na miejsce i od progu obory wołam: "Woda, mydło, ręcznik, prześcieradło!". W środku było już 7 chłopów i 1 kobieta, w tym 3 miało ręce w krwi i służe porodowym. Wynioskowałem, że musieli już ingerować. Wydałem więc drugie polecenie, aby uporządkować i wyczyścić oborę (jak już wspominałem - higiena przede wszystkim) abym mógł przystąpić do odebrania porodu. Obecni popatrzyli na mnie i po sobie, ale zabrali się za porządki (jak się później dowiedziałem, w co drugim domu był znachor w tematach porodowych i leczniczych). W końcu należało przystąpić do zabiegu. Włożyłem więc rękę tam, gdzie powinno znajdować się cięle. Czuje - jest wszystko na miejscu, główka, nóżki. W czym więc problem? Wziąłem więc linki i haki i próbuję go złapać. Ale on mi się wyslizguje, a czułem go jakby przez ścianę. Zmagałem się z nim chyba z półtorej godziny, nikt w tym czasie nie odezwał się ani słowem, nie chcieli mnie urazić, nie wiedzieli, co ja wartam, a wierzyli, że przywieźli lekarza. W końcu ta starsza kobieta mówi: "Panie doktoru kochany, ale to nie ta dziura...". Taki to był początek.

Innym razem w czasach, kiedy były masowe kastracje buhajów, u jednego rolnika miałem wykonać ten zabieg. W oborze za buhajem z tyłu stał stary koń, siwy, ledwie oczami mrugał. Mówię więc do chłopca, aby wyprowadził tę koninę, bo zbieg trzeba odpowiednio przygotować, a do tego jest potrzeba trochę miejsca i jest niebezpieczny dla mnie jako wykonującego (buhaj miał 2 lata). A on do mnie, że ten koń ma chyba ze trzydzieści lat i nogę przestawia raz na 3 godziny. Przystąpiłem zatem do zabiegu w takich warunkach jakie były. Już kończyłem, gdy nagle poczułem mocne uderzenie z dwóch nóg w pośladki. Lecząc w powietrzu zdążyłem powiedzieć do tego rolnika mieszaną języków łaciny i polskiego, że miał ponoć nogami nie poruszać!

W mojej praktyce weterynaryjnej były też przypadki mniej humorystyczne i niezbyt przyjemne w tym zawodzie. Będąc na lubelszczyźnie k. Nałęczowa 2 lata zdarzyło mi się brać udział w akcji przeciwko wściekłości. Wojewoda wydał nakaz uspienia wszystkich psów i kotów w trzech miejscowościach. Akcja odbyła się na stadionie sportowym w święto Piotra i Pawła. Ludzie co raz wychodzący z kościoła patrzyli z góry na nasze poczynania, głośno wyrażając swoją opinię na ten temat (przeważnie po łacinie, od czasu do czasu wtrącając polskie słowa). Koty po wstrzyk-

nięciu trucizny kończyły żywot w worku, natomiast psy po pięciu, ośmiu metrach padały, po czym zostały zbierane do specjalnych samochodów i wywożone do Bacutilu. Pod koniec kolega miejscowy wycofał się pod psychicznym naciskiem zebranego tłumu, a mnie został już tylko jeden bardzo stary wilczur miejscowego księdza. Okazało się, że środka usypiającego brakło. Udałem się więc szybko na lecznicę. Tam starszy kolega porządził, aby zrobić mieszninę usypiającą z różnych medykamentów, która będzie w 100% skuteczna. Tak też zrobiłem, wstrzyknąłem dawkę psu i czekam. Okazało się, że specyfik, który miał być tak skuteczny, nie działa. A kibiców były pełne trubuny, bo czas był po sumie. Dochodziły stamtąd wszelkiego rodzaju epitetety pod moim adresem. Zwróciłem się więc o pomoc do milicjanta, który miał za zadanie pilnować porządku, aby dokończył zabiegu, bowiem ja nie mam już czym tego zrobić. Był to młody funkcjonariusz, z jedną belką. Przyjął polecenie, wydał komendę: "Odsunąć się!", psa kazał uwiązać przy kole wozu żelaznego, przyjął postawę strzelca, przeładował pistolet i strzelił. Posypały się iskry z osi wozu i spadł kawałek tynku z pobliskiej remizy strażackiej, pies natomiast w dalszym ciągu żył. Doradziłem mu, aby z bliska wymierzył w głowę. Ale on już zdenerwowany z odległości ok. 3 m wystrzelił w psa cały zapas nabożów. Tłum zebrany na stadionie był u kresu wytrzymałości, więc szybko odjechałem rowerem do lecznicy. Na drugi dzień do tej miejscowości przybył wojewódzki lekarz weterynarii, zwolnił z pracy kierownika lecznicy i zawiesił na 2 lata kolegę tam pracującego.

U nas też ta choroba występuje. Co raz odnawiają się ogniska zapalne. Masę ludzi nie zgłasza faktu pogryzienia przez psy czy koty. Na przykład we Woli Raniżowskiej na ogromną liczbę psów z akcji szczepienia przywozi się kilka, czy kilkanaście zaszczepionych.

Z ciekawych przypadków już z naszego terenu przytoczę ten, gdy kilkanaście lat temu pomagałem rolnikowi w "leczeniu" konia w celach ubezpieczeniowych. Było to już dość stare zwierzę i ten pan poprosił mnie o tę szczególną pomoc. Wieczorem dałem zastrzyk koniowi dożylnie, spadł natychmiast, jeszcze go osłuchałem, były wyraźne objawy arytmii serca i w konsekwencji agonii. Poleciałem gospodyni, aby z samego rana zadzwonić po Bacutil celem odebrania padliny. Nazajutrz rano dzwoni ta pani z informacją, że Bacutil w drodze a koń stoi przy drzwiach i rży. Pojechałem więc szybko na miejsce i dałem koniowi jeszcze większą "końską dawkę", co zafatwiło sprawę do końca.

Muszę stwierdzić, że obecnie we wsiach raniżowszczyzny jest bieda, można rzec - nędza. Nigdy zresztą te wsie nie były potęgami ani rolniczymi, ani przemysłowymi, ale teraz jest tragicznie. Dawniej rolnicy, którzy uchodzili za bogatszych obecnie żyją na granicy ubóstwa. Nie wzywają nas lekarzy do chorych zwierząt. Kilka, kilkanaście lat temu mieliśmy po czterysta, pięćset przypadków leczenia chorób wymion i podobną ilość leczenia bezpłodności u krów. Obecnie takich przypadków jest kilka w miesiącu. Obory pustoszeją, tam gdzie było 5-6 sztuk, obecnie stoi jedna krowina. Byłem raz świadkiem jak młody syn poprosił matkę o parę złotych na zabawę. Ta ze łzami w oczach odmówiła mu, bo po prostu nie miała...

*spisał Stanisław Samojedny*

# Z PRZESZŁOŚCI RANIZOWA I OKOLICY

## Szkoły, nauczanie i wychowanie

Według istniejącej tradycji i wzmianek w różnych dokumentach i opracowaniach nauczanie dzieci w środkowej części Puszczy Sandomierskiej (który odpowiada okolicom Powiatu Kolbuszowskiego) rozpoczęło się najwcześniej w Raniszowie, gdzie powstała najwcześniej osada leśna, a obok niej najstarsza parafia.

Pierwszym ze znanych istniejących w opisie dokumentów lokacyjnych wsi w Środkowej Puszczy dotyczy Woli Raniszowskiej - został wydany na polecenie Króla Kazimierza (Wielkiego) w Opatowie w listopadzie 1366 r. Jest w nim wzmianka o nadaniu plebanowi w starszej, istniejącej już osadzie, w Raniszowie 4 łanów lasu. Stąd mniemamy, że istniał tu już kościół i parafia, choć pierwszy znany pleban imieniem Szetesław wymieniony jest z podpisu na dokumencie lokacyjnym kościoła w Łące k. Rzeszowa z 1409 r.

Nawiązania do tych faktów dokonują dlatego, że w ubiegłych wiekach funkcje oświatowe obok innych działań spełniały parafie. Dlatego też tworzone przy parafiach szkoły zwano szkołami parafialnymi. Rozpoczęto je organizować już w XIII wieku. Czynią to świątelnicy przedstawiciele duchowieństwa polskiego przeciwdziałając wpływom niemieckim w szkolnictwie i upowszechnianiu się szczególnie wśród mieszczaństwa języka niemieckiego. Pozytywne skutki tego ujawniają się wnet we wzroście liczby uczących się chłopców, również pochodzenia chłopskiego (jeden syn rodziny chłopskiej miał wtedy jeszcze prawo do kształcenia się). Zwiększa się liczba kształcących się na poziomie wyższym w szkołach katedralnych (w miastach, gdzie znajdowały się siedziby biskupów), przeważnie na duchownych i na uniwersytetach, które istniały już w zachodniej Europie (we Włoszech, Francji, Niemczech). Rozumiał to władca odradzającego się królestwa Władysław Łokietek, a szczególnie jego syn Kazimierz, założyciel uniwersytetu w Krakowie w 1364 r. Wzrosła ilość Polaków wykształconych w Polsce i kształcących się na poziomie wyższym. Obejmują ważne stanowiska w hierarchii Kościoła, administracji i urzędach królewskich i także w szkolnictwie zajmowanych dawniej często przez ludzi pochodzenia obcego. Pojawiają się wykształceni pedagodzy i organizatorzy kształcenia i nauczania, wydają pierwsze książki o szkołach, nauczaniu i wychowaniu (np. „O szkołach” Szymona Marcjusza z Pilzna), wybitni prawnicy i uczeni (np. Paweł Włodkowic, Jan Długosz, Mikołaj Kopernik).

Nie ma pewnej daty powstania szkoły w Raniszowie, wiemy jednak, że w II połowie XV wieku w czasach, które nazywamy odrodzeniem, nastąpiło pierwsze nasilenie, można by powiedzieć upowszechnienie szkół parafialnych, szczególnie w Małopolsce i dość liczny udział młodzieży plebejskiej w szkołach<sup>1)</sup>. Również wieś ogarnia wtedy pęd do nauki i przejścia do stanów wyższych. Możemy mówić, że

w czasie tym zreformowano kształcenie i wychowanie. Nie było jednak powszechne i jednakowe. Wprawdzie szkoły parafialne miały ustalony zakres nauczania zwany trivium (gramatyka, retoryka, dialektyka), ale zakres nauczania i poziom zależały zwykle od organizatorów i uczących, a także miejsca (miasto czy wieś).

W wiejskich szkołach parafialnych realizowano raczej minimalny program, a to nauczanie czytania, pisania, liczenia, śpiewu, początkowo po łacinie. Naukę łączono z pogłębianiem wiedzy religijnej, uczono pacierza, prawd wiary. Troska o szkoły należała do samorządów (budowa pomieszczeń szkolnych i ich utrzymanie), natomiast duchowieństwo zajmowało się nauczaniem, wychowaniem i nadzorowaniem tego procesu. Należy przyjąć, że szkoła parafialna istniała w Raniszowie od początków XVI wieku. Z czasem nauczanie treści świeckich przejmowały osoby świeckie (bakalarze, mistrzowie, organiści pogardliwie zwani klechami, które to określenie oznaczające posługacza kościelnego przenoszono niekiedy na księży).

W XV i XVI wieku przenikają do Polski poglądy reformatorskie odrzucające i potępiane przez kościół katolicki. Reformatorzy znajdują w Polsce zwolenników, szczególnie wśród warstw wykształconych, magnatów i części szlachty.

Organizują własne szkolnictwo, na Pomorzu i w Prusach luterzańskie, w Małopolsce, na Wołyniu i Litwie kalwińskie i ariańskie. Niektóre z nich osiągają dobry poziom nauczania. Do zwalczania prądów reformacyjnych i ich szkolnictwa kościół katolicki zmuszony jest zreformować nauczanie i wychowanie szczególnie na poziomie średnim i wyższym. Podejmuje się tego zakon jezuitów, a później pijarów. Szkoły jezuickie przeznaczone były dla synów zamożnej szlachty, nauczanie miało charakter językowo retoryczny z naciskiem na praktyki kultowe i wpajanie nietolerancji religijnej<sup>2)</sup>. Liczne w Polsce szkoły pijarskie były organizowane początkowo dla młodzieży ubogiej, później jednak 7-letnie szkoły średnie (np. w Rzeszowie), a także później jako kolegia, przyczyniły się do rozwoju oświaty w Polsce (wiek XVII - XVIII)<sup>3)</sup> i przyczyniły się w reformowaniu życia społecznego w Polsce.

Na przełomie XVI i XVII wieku dekanat miechociński (dziś w obrębie Tarnobrzega) posiadał 11 parafii. W 8 z nich były szkoły parafialne, a to w Raniszowie, Przewrotnem, Górnem, Dzikowcu, Cmolesie, Kolbuszowej. Była też w Sokołowie, który znajdował się poza diecezją krakowską i województwem sandomierskim (był w województwie ruskim).

O ich bazie lokalowej, pracy, pozycji nauczycieli, ich przygotowaniu mówią krótkie notatki z wizytacji tych szkół w latach 1602- 1604 (za biskupa Maciejewskiego) i z roku 1608 (za biskupa Tylickiego).

1. L. Kurdybacha: Wychowanie i szkolnictwo w Polsce w okresie odrodzenia, Historia wychowanie t. I s.371, Warszawa 1961.

2. Encyklopedia Popularna PWN s. 315

3. Encyklopedia Popularna PWN s. 585.

Szkoła w Raniżowie wizytowana za proboszcza Pawła Radeckiego mieściła się w budynku drewnianym, krytym gontem pośrodku wsi, obok kościoła. Budynek szkoły był bardziej okazały od chat wiejskich krytych przeważnie słomą, a nawet trzciną. Miał dwie izby, jedną na naukę, druga na mieszkanie i sionkę. Uczył w tym czasie Jan z Rzochowa (w Górnem uczył Jan z Raniżowa - minęło w tym roku 400 lat od założenia parafii). Nauczyciel poza nauką dzieci pełnił obowiązki kościelne - kantora - śpiewał i prowadził w kościele śpiew w czasie nabożeństw (nie było jeszcze organów). Otrzymywał wynagrodzenie 3 floreny i obiady na plebani w niedzielę, posiadał kilka zagonów pola na uprawę. O jego stanie rodzinnym nie było wzmianki<sup>4</sup>.

Szkoły parafialne nie obejmowały wszystkich dzieci. Zasadę powszechności nauczania głosił dopiero Jan Amos Komeński przybyły do Polski w 1628 roku po wypędzeniu z Czech (później również z Polski). Do realizacji powszechności nauczania przystąpiono dopiero 2,5 wieku później tj. w drugiej połowie XIX wieku. Do szkoły parafialnej znajdującej się przeważnie w większej na owe czasy wsi kościelnej mogły uczęszczać dzieci mieszkające najbliżej i to chłopcy.

W Raniżowie, w którym mieścił się zarząd dóbr królewskich klucza raniżowskiego szkołę utrzymują parafia, dwór i folwark.

Szkolnictwo ariańskie nie objęło naszej parafii choć zaznaczyło się wyraźnie w północnych parafiach dekanatu miechocińskiego (np. w Baranowie Sandomierskim). W Raniżowie byli innowiercy, po wypędzeniu których majątek ich został włączony do obszaru parafialnego. Pozostała z tego czasu legenda o "Zaklętej Karczmi" w Raniżowie. Pod koniec pierwszego ćwierćwiecza XVII wieku nawiedza nasze okolice najazd tatarski, a także epidemia zarazy dziesiątkującej ludność, a w połowie wieku zaburzenia ludności (wojny kozackie, najazdy Szwedów i Rakoczego). Zainteresowanie kształcenia młodzieży chłopskiej i możliwości nauki jej osłabły. Wiedza i wykształcenie wobec upowszechniającej się zasady przywiązania chłopca do ziemi nie daje już szansy zmiany stanu jak w wiekach wcześniejszych. W części miejscowości następuje przerwa w funkcjonowaniu szkół. Tam gdzie one utrzymują się prowadzone są coraz częściej przez służbę kościelną, jak zakrystian (kościelnych) lub pojawiających się po wprowadzeniu organów organistów. Uległy zniszczeniu budynki szkolne nie są odbudowywane. W Raniżowie zarząd dóbr królewskich wraz z parafią dbają o utrzymanie nauczania, choć warunki pogarszają się. Wizytujący parafię i szkołę w 1646 roku (jeszcze przed wojnami kozackimi i najazdem szwedzkim) nakazuje zwolnić uczącego, jako nie spełniającego wymagań. Zanika dbałość o nauczanie. Ograniczony dostęp plebsu - synów chłopskich do nauczania i oświaty nie zabezpiecza nawet potrzeb stanu duchownego. Pogarsza się obsada parafii. Polska wchodzi w czasy saskie, które jak wiemy charakteryzują się ogólną ciemnotą narodową, nędzą ludu i jego wyzyskiem, panowaniem się dworu i szlachty, sobiepaństwem magnatów, ale

też pierwszymi głosami nawołującymi do opamiętania i reform.

Przeprowadzana wizytacja szkół w dekanacie miechocińskim w 1748 roku potwierdza naukę tylko w 4 szkołach parafialnych: w Raniżowie, Cmolesie, Kolbuszowej i Baranowie Sandomierskim z liczbą uczniów nie przekraczającą 10 chłopców. W Raniżowie jest 8 uczniów, uczy ich tak zwany szpitalnik - ubogi bezdomny mieszkający w szpitalu (dom dla ubogich) utrzymywany przez parafię i zarząd folwarku. Informacja wspomina o budynku szkolnym, który istniał w 1648 roku (przeszło 100 lat wcześniej)<sup>5</sup>. Upadek szkolnictwa powoduje nawrót analfabetyzmu. Przedstawiciele reprezentujący społeczność naszej miejscowości podpisują w razie potrzeby dokument stawianiem krzyżyka.

W 1658 roku w Rzeszowie sprowadzeni przez Jerzego Sebastiana Lubomirskiego pijarzy otwierają kolegium dla kształcenia młodzieży, to też "nie odbyło się bez przeszkód stawianych zarówno przez pozbawione fundacji klaryski jak i miejscowego prepozyta. Ks. S. Kwiecisz obawiał się, że powstanie kolegium spowoduje likwidację szkoły parafialnej, a nowa placówka zakonna w pobliżu fary uszczupli jego dochody i przywileje parafialne. Wymusił więc na pijarach zobowiązanie, że nie będą bez jego wyraźnej zgody chłopców z rzemiosła i wsi należących do jego parafii, grzebać zmarłych w swoim kościele i urządzać uroczystych nabożeństw, które by odciągały wiernych od fary"<sup>6</sup>.

Przypis potwierdza obawy plebana ks. S. Kwiecisz o losy szkoły parafialnej. "W 1720 r. nowy budynek szkolny z 4 izbami świecił pustkami, gdyż młodzież pobierała nauki w kolegium pijarskim" (ADPr. Rps 159vsz. 1720, s. 90). Na pewno oddziaływanie wychowawcze i nauczanie przenikają pośrednio do okolic Rzeszowa, tym bardziej, że początkowo nabór uczniów prowadzony jest poza Rzeszowem. Jednak wzmianki o tym, że miało to, jak i też działalność KEN wpływ na budowę nowej w tym czasie szkoły w Raniżowie nie znajdują uzasadnienia.

Przytoczę tu jeszcze fragment z "Dziejów Rzeszowa" - tom I "Działalność kolegium nie mogła w żadnym razie zastąpić szkolnictwa elementarnego, które po upadku szkoły parafialnej praktycznie nie istniało. Poważny regres przeżywają też szkółki w sąsiednich parafiach wiejskich. Z tego względu ogólny poziom życia umysłowego w parafii był niższy niż w I połowie XVII wieku. Akta miejskie potwierdzają, że analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym nawet wśród rajców (radnych) miejskich i starszyny cechowej. Jest rok 1772. Dochodzi do I rozbioru Polski. Województwo ruskie, część województwa krakowskiego i tą część województwa sandomierskiego, w którym znajduje się Raniżów i jego okolice stają się zaborem austriackim. Wielu nauczycieli i wychowanków kolegium pijarskiego w Rzeszowie przenosi się za granicę do Polski.

*Szkoły i wychowanie w okresie rozbiorów -  
w następnym numerze "Wieści....."  
Julian Wiącek*

4. S. Kot: Przyczynek do dziejów wychowania i oświaty w Polsce, w: Szkolnictwo parafialne w Małopolsce, s. 354 i 375, Lwów 1911.

5. S. Kot: Przyczynek do dziejów .....

6. Dzieje Rzeszowa t. I, KAW Rzeszów 1994, s. 376

7. Dzieje Rzeszowa t. I, KAW Rzeszów, s. 377

# POGLĄD DAWNIEJSZEGO CHŁOPA NA OTACZAJĄCĄ GO PRZYRODĘ

Żeby zrozumieć mentalność chłopca, pisze Norwid "trzeba zejść do ludu i zniżać się pod strzechę wieśniaka, gdzie ton i miara równe są przedmiotowi"<sup>1</sup>. Nam schodzić nie potrzeba, chociaż znany jest nam syndrom wyobcowania kulturowego, "dramatyczna egzystencja inteligentów o chłopskim rodowodzie"<sup>2</sup>. Myśląc o tym, stwierdzić nam wypada, że z pierwotnych wyobrażeń i wierzeń, którymi prosty lud tłumaczył budowę świata, kształt Ziemi, naturę słońca, księżycy i gwiazd, mechanizm wiatrów i burz - pozostało niewiele. Niektóre dotrwały do naszych czasów poprzez ustną tradycję przechowywaną z pokolenia na pokolenie. Inne zostały wplecione w bajki i baśnie oraz opowiadania i w tej formie zanotowano je w XIX i XX wieku. Pozostał tedy znikomy ich ułamek, który jeszcze można spotkać w stereotypowych tradycyjnych sformułowaniach, bądź w formie przysłów, czy też innych jakichś magicznych treści, z reguły już nie praktykowanych. "Stąd rekonstruowana o tak nikielnie materiały nasza wiedza o konkretnych treściach światopoglądu naszych przodków musi obfitować w przeróżne luki"<sup>3</sup>.

Poznane materiały prowadzą nas do prostego wniosku, że otaczająca przyroda jest dla dawniejszego ludu osobliwą świątynią. Na niej buduje on swoją filozofię kultury. Stanowi ona centrum uwagi całej ówczesnej populacji ludzkiej. Tym samym jest również dla ówczesnych twórców.<sup>4</sup> Przechodząc do meritum sprawy stwierdzamy, że każdy raneł ma w kulturze chłopskiej ustalone znaczenie, swoistą mitologię. Mówiąc filozoficznie, jest jak gdyby każdorazowym się rodzeniem człowieka. Znany u nas pogłosy, że dawniej układało się do wschodzącego słońca osobliwe hymny i modlitwy. Dziś jest to tylko radosne uczucie westchnienie. Z tamtego czasu dochowało się jedynie stereotypowe powiedzenie: "Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje". Sprzed ostatniej wojny znane jest nam również przekonanie, zwłaszcza u kobiet, które mówiły, że w sobotę zawsze, choć na chwilę, musi zaświecić słońce, nawet przy największym niżu, bo dzień ten jest poświęcony Matce Boskiej, która w każdą sobotę zstępuje na chwilę do czyścica, aby tam pocieszyć zmarłych.<sup>5</sup>

Inną, ale także znaczącą funkcję spełnia księżyc.<sup>6</sup> U nas do niedawna nazywano go miesiączkiem<sup>7</sup>. W literaturze ludowej na temat księżycy znajdujemy wiele treści. Są to albo powitania, albo modlitwy. Obiegowym powitaniem księżycy w naszym środowisku było porzekadło "Witaj miesiączku nowy, żeby nas nie bolały ręce i głowy". Przed wojną opowiadano u nas, że lunacja (od nowiu do nowiu) sprawadza na niektórych ludzi różne nieszczęścia, np. podczas pełni księżycy mieli być tacy ludzie, którzy sennie chodzili w nocy po niebezpiecznych stropach, oknach, dachach itp., ale nie wolno się było do nich odzywać, bo spadliby i zabili się. Istnieje także obiegowe przekonanie, że podczas nowiu nie rosną żadne rośliny. Mogą tylko występować grzyby, jako rośliny cudzozywne. Są to relikty, których rodowód wywodzi się jeszcze z czasów pogańskich. To przekonanie jest u nas dalej aktualne.

Bardziej powiązane z wiedzą oświeconą to wiadomości o gwiazdach, które u nas są także fragmentaryczne. Gwiazdy uważa się powszechnie za światła. Ludzie już od dłuższego czasu wiedzą, że ta sama pozycja gwiazd w różnych porach roku i nocy odpowiada trochę innym

godzinom. Dlatego szczegółowe określenie czasu wg sytuacji gwiazd zawsze zależało od poszczególnych miesięcy w roku. Jutrzenka - gwiazda poranna - ukazująca się nad wschodnim horyzontem miała zawsze praktyczne znaczenie. Była sygnałem zbliżającego się końca nocy, co wskazywało ludziom nie posiadającym jeszcze zegarów, określony czas. Zapowiedzią także końca nocy było pojawienie się na nieboskłonnie Plejad, nazywanych po ludowemu - babami. Zaś początek nocy zwykle sygnalizowano ukazaniem się trzech gwiazd z konstelacji Oriona, które lud nazywa kosiarami lub kościami. W Raniżowskim lub gdzie indziej ta wiedza jest dotąd wyraźna. Jeśli kosiarze podeszli wysoko na południe - to była północ, a gdy zeszedli na horyzont, to wtedy do dnia. Położenie wymienionych gwiazd, służących jako wskaźniki początku i końca nocy, miało w rytmie życia wsi szczególnie duże znaczenie, zwłaszcza zimą, kiedy moment wschodu słońca przypada zbyt późno, a zachodu za wcześnie, aby wyznaczyć granice roboczego dnia.

Duże jednak znaczenie tutejszy chłop żywi do ziemi w aspekcie historycznym. Przed ostatnią wojną ziemia była przedmiotem tęsknoty i osobliwego pożądania (głód ziemi). To jakieś atawistyczne nastawienie daje do dziś znać o sobie. Są przecież rolnicy, którzy nie mogą żyć, jeżeli sąsiadowi trochę nie przyorzą lub przykoszą. W ogóle dla wszystkich ziemia jest to matka wszelkich form życia (Magna Mater) i jako taka jest substratem szczególnego kultu religijnego ("Z prochuś powstał i w proch się obrócisz"). Uważana jest za świętą. Widzimy to choćby wtedy, gdy trumnę zmarłego wpuszcza się do ziemi. Wtedy lud śpiewa *Salve Regina* (Witaj Królowo). Dobitnie o tym świadczy zachowanie się Papieża Polaka, kiedy przyjeżdża do jakiegoś kraju, to najpierw całuje ziemię. Do dziś słyszy się powszechnie porzekadło "Niech mu ta święta ziemia lekką będzie!", albo nawet przekleństwo "Aby cię ta święta ziemia nie nosiła". Z przykrością jednak trzeba stwierdzić dzisiaj, że obecnie u niektórych straciła ona swoje poważanie, stała się o ile nie przekleństwem, to wielkim utrapieniem. Przywrócono jej prawdziwe świeckie znaczenie jako warsztatu pracy mniej lub bardziej opłacanego. Niezależnie od tego trzeba mieć dla niej szacunek, jako miejsce naszego urodzenia, nasze korzenie. Jeszcze przed ostatnią wojną Ziemia jako planeta w kształcie kuli, dla starszej generacji ludzi była niezrozumiała.

Kultura ludowa w zakresie meteorologii jest niezwykle bogata. Można ją podzielić na dwie wielkie grupy: prognozy krótkoterminowe i długoterminowe. Te pierwsze są bardziej bliskie prawdy, choć czasem zawodzą. Mamy na to mnóstwo przykładów. Przytaczamy tylko niektóre. Na przykład jeżeli księżyc jest bardzo "odęty", to znaczy znajduje się w małej otoczce, to na następny dzień jest pewny deszcz. Jeżeli ta otoczka wokół księżycy posiada dużą średnicę, to deszcz będzie za trzy dni. Pogodę na następny dzień poznaje się też po zachodzie słońca. Jeżeli jest ono czysto zaczerwienione, a dym z kominów szybuje prosto w górę, to również następny dzień będzie ładny. I przeciwnie, skoro słońce zachodzi za chmurę, to wróży następny dzień jako deszczowy. Również zachód słońca skąpany jakby w ogniu w czerwono-wisniowych kłębiastych chmurach, to zjawisko takie symbolizuje wiatry. W programach telewizyjnych mówi się wtedy o tzw. froncie atmosferycznym.

1. Stanisław Czernik, *Trzy zorze dziewicze, Wśród zamówień i zaklęć*. Wydawnictwo Łódzkie. Łódź 1968, wyd. 1, s. 12.

2. Roch Sulima, *Folklor i literatura*. LSW. Warszawa 1985, s. 410.

3. Tadeusz Wróblewski, *Pojęcia o świecie /w: Józef Burszta, Kultura Ludowa Wielkopolski*, Poznań 1967, tom 3, s. 505.

4. Op. cit. Sulima, s. 240.

5. To samo powtarza Tadeusz Wróblewski - op. cit. Burszta, s. 509.

6. Według Kazimierza Moszyńskiego wyraz księżyc, oznacza tyle, co młody ksiądz od słowa starosłowiańskiego - knedz - ksiądz, książe, ibid. Wróblewski, s. 510.

7. Jak stwierdza tenże Kazimierz Moszyński, nazwa księżycy zwanego potocznie miesiączkiem powstała u dawnych Słowian od liczenia. Najpierw liczone na palcach, potem do połowy ręki, czyli na łokcie, następnie na dni, a po wprowadzeniu chrześcijaństwa liczone już na tygodnie, a później na miesiące itd.

Skoro jednak wiatry są uporczywe i trwają dłużej niż jeden dzień, a zjawisko takie zaczyna ludziom dokuczać, to zwyczajowo i magicznie mówią, że ktoś się pewnie obwiesił, co jest oczywistą niedorzecznością. Chłop realnie rozpoznaje pogodę po zachowaniu się owadów, ptaków i innych zwierząt.

Wiele bardziej zawodne były i są prognozy długoterminowe. Jest ich również bardzo dużo. Ograniczmy się do niektórych. Na przykład kwitnienie w jesieni niektórych roślin ma oznaczać tę porę roku jako długą i pogodną. Zaś świeże kretowiska pod koniec lata i w jesieni mają znamionować ciepłą zimę. Uważa się też, że czas od św. Łucji do Bożego Narodzenia jako 12 dni mają oznaczać pogodę w kolejnych dwunastu miesiącach w następnym roku. Wiele z owych przekonań i przysłów jest związanych z czynnościami gospodarskimi. Do niedawna jeszcze uważano, że takie zjawiska atmosferyczne, jak: wiatry, pioruny, błyskawice i grzmoty zsyłane są jako kara boża. Nie raz się słyszało jak babcia wnukowi, a więcej matka dziecku tłumaczyła, gdy grzmiało, że to Bozia grozi. Skutecznym lekarstwem przeciwko piorunom i grzmotom ma być paląca się gromnica, najczęściej postawiona w oknie i sól św. Agaty, rozsypana na czterech rogach domu. Panowało też przekonanie, że zwłok człowieka rażonego piorunem nie powinno się grzebać na poświęconym miejscu cmentarza.

Według wierzeń ludowych u nas i gdzie indziej zwierzęta i rośliny stworzył Bóg, podobnie jak człowieka ulepił z gliny. W poglądzie na zwierzęta można u nas zauważyć zróżnicowaną postawę. Panuje bowiem przekonanie, że nie należy niszczyć gniazd jaskółczych i boci-

nich. Również nie powinno się zabijać żab, jaszczurek i węży, bo w ich ciałach mogą ukazywać się dusze ludzi zmarłych. Wierzą bowiem, że wilk, sowa i bocian, a nawet sroka należą do zwierząt chthonicznych, utrzymujących łączność pomiędzy światem żywych, a podziemnym światem zmarłych<sup>8</sup>. Są to dalekie echa, wywodzące się z pierwotnych kultur religijnych, które już zanikły zupełnie. Jeżeli chodzi o owady, to powszechnie uważa się, że na ile przed dniem Zwiastowania NMP (25 marca) pojawią się komary, przez tyle dni czy też tygodni po tym dniu trwać będzie jeszcze zimno. Jakaś wielką sympatią darzy się powszechnie pszczoły. One nie zdychają, ale umierają, a ich pracowitość jest po prostu przysłowiowa.

Wśród roślin w ogóle spotykamy przydatne i chwasty. Dobre i jadalne są wszystkie zboża i okopowe w polu i w ogrodzie. Dają bowiem chleb, którego nie wolno rzucić, bo to jest dar boży. Ziarna owsa należy dotąd rzucać w kościele w dzień św. Szczepana na głowy księży i łysych, gdyż jego liczne odgałęzienia łądy oznaczają rany zadane św. Szczepanowi, pierwszemu męczennikowi. Za nasiona lub rozsądę nie należy darczyńcy dziękować, bo ziarna te mogą nie obrodzić. Piołun, chociaż gorzki, jest przydatny, bo odstrasza myszy i szczury. Używany jest też w lecznictwie. Miłymi roślinami są tak zwane afrodyzjaki, np. lubsz, czyli dzięgiel (Angelika), dziewięciornik, liść kaliny, ruta, rozmaryn i mirt. Diabelskie trzy grosze należą się kąkolowi i pokrzywie (choć ta jest również używana w lecznictwie). Niemile są także blekot i szale. Z drzew ulubioną rośliną jest lipa, topola i brzoza, bo w nie rzadko strzela piorun.

Władysław Puzio

8. Op. cit jak punkt 3. Tadeusz Wróblewski w Poznańskim tak samo pisze. /W:/ Józef Burszta, Kultura Ludowa Wielkopolski, tom 3, Poznań 1967, s. 531.

## Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

1. Zarząd Gminy w Raniżowie 36-130 Raniżów tel. (017) 2285034, (017) 7442552 ogłasza przetarg nieograniczony na n/w roboty na drogach powiatowych Nr 368 Zielonka - Korczowiska (Turka) oraz 370 Korczowiska - Mazury (msc. Zielonka - Mazury) w gminie Raniżów.

2. Zakresy robót na w/w drogach precyzuje załącznik Nr 1 do poszczególnych Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, które można otrzymać za odpłatnością 5 zł. każda, w pokoju Nr 23 Urzędu Gminy w Raniżowie.

Zadanie Nr 1 - dostawa 314 ton tłucznia 20-100 na drogę powiatową Nr 368.

Zadanie Nr 2 - pogłębienia rowu przydrożnego przy drodze Nr 368 - 1550 mb.

Zadanie Nr 3 - pogłębienie rowu przydrożnego przy drodze powiatowej Nr 370 - 1350 mb wraz z przerobieniem zjazdów gospodarczych.

3. Termin wykonania zamówienia:

- rozpoczęcie: z dniem podpisania umowy,
- zakończenie: 15 września 1999r.

4. Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł. do godz. 9<sup>00</sup> w dniu przetargu w kasie Urzędu Gminy pok. nr 27 na każde zadanie oddzielnie. Wadium może być w formie pieniężnej, gwarancjach bankowych, w zastawach na papiery wartościowe emitowane lub gwarantowane przez bank.

5. Zamknięte koperty oddzielnie na każde zadanie wymienione w pkt. 1,2,3 należy składać do dnia

05.08.1999r. godz. 9<sup>00</sup> w Urzędzie Gminy w Raniżowie pok. nr 6. Koperty winny być oznaczone poza adresem Urzędu Gminy w Raniżowie - "Oferta w sprawie przetargu nieograniczonego na roboty przy drogach powiatowych oraz dostawy tłucznia".

6. Termin składania ofert upływa dnia 06.08.1999r. do godz. 9<sup>00</sup>.

Otwarcie kopert z ofertami nastąpi w dniu 06.08.1999r. o godz. 9<sup>30</sup> w pok. nr 1 Urzędu Gminy w Raniżowie.

7. Kryterium jakim będzie kierował się Zamawiający przy wyborze ofert:

- dla zadania Nr 1 - najniższa cena znaczenia kryterium 100%,
- dla zadania Nr 2 i 3,
- najniższa cena - znaczenie kryterium 70%,
- wykonanie tożsamyh zamówień - znaczenie kryterium 30%.

8. Osobą uprawnioną do kontaktów z oferentami jest Pan Jan Tęcza, tel. (017) 2285034 pok. nr 21 w godz. 7<sup>30</sup> - 15<sup>00</sup> w dni robocze.

9. Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

10. W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy spełniający warunki, o których mowa w art. 22 ust. 2 ustawy o zam. publ. (Dz.U. Nr 76 poz. 344) z późniejszymi zmianami. Przy dokonaniu wyboru oferty stosowane będą zasady i kryteria określone w Ustawie oraz Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.

# UPRAWIAMY TRUSKAWKI

Uprawa truskawki w naszej gminie od lat cieszy się popularnością. Składa się na nią wiele czynników decydujących o atrakcyjności tej produkcji. Do najważniejszych spośród nich należy zaliczyć niewielkie wymagania glebowe, szybkie wchodzenie plantacji w okres owocowania, coroczne obfite plonowanie.

Truskawki są pierwszymi owocami na naszym wiosennym rynku. Dzięki swym walorom smakowym są chętnie spożywane w stanie świeżym, stanowią również atrakcyjną ofertę dla przemysłu przetwórczego i zamrażalnictwa. Wieloletnia tradycja w uprawie truskawki spowodowała, że duży odsetek producentów zdobył umiejętności w stosowaniu nowych technologii.

Wykorzystując sprzyjające warunki przyrodnicze i ekologiczne, zagospodarowując nadwyżki siły roboczej oraz biorąc pod uwagę możliwości zbytu surowca należy preferować ten kierunek uprawy. Produkcja truskawek w naszej gminie jest bardzo zróżnicowana pod względem poziomu prowadzenia plantacji. Uprawia się je na małych powierzchniach, przeważnie z średnimi plonami. Gospodarstwa, które stosują nowoczesną technologię osiągają plony ponad 10q/ha. Pełny efekt produkcyjny można uzyskać jedynie w przypadku przestrzegania w pełni zaleceń, bowiem pominięcie jakiegokolwiek zabiegu może znacznie obniżyć plony i jakość.

W dzisiejszym artykule chcę zwrócić uwagę na elementy przed sadzeniem truskawek.

## Wybór i przygotowanie pola.

Truskawka nie ma dużych wymagań glebowych. Można ją uprawiać na różnych typach gleb z wyjątkiem gleb piaszczystych, gleb podmokłych, zaskorupiających się oraz rędzin. Glebę pod truskawki należy przygotować przynajmniej na rok przed sadzeniem. W okresie tym winno się uprawiać mieszanki z dużym udziałem roślin motylkowych na przyoranie, okopowe lub warzywa. Przed założeniem plantacji stosuje się nawożenie organiczne obornikiem 40 - 60 ton/ha najlepiej pod przedplon

oraz mineralne:  $K_2O$  - 120 kg/ha,  $P_2O_5$  - 100 kg/ha. Glebę uprawia się starannie w miarę wcześniej, aby osiadła przed sadzeniem.

## Termin zakładania plantacji.

Najlepszym terminem sadzenia truskawek jest termin letni tj. od połowy lipca do końca sierpnia. Truskawki sadzone w tym czasie łatwo ukorzeniają się, silnie rozkrzewiają zawiązując przed zimą liczne pąki kwiatowe. Do zimy rośliny gromadzą w korzeniach duże ilości pokarmów zapasowych dzięki czemu są właściwie przygotowane do jej przetrwania.

## Sadzenie roślin.

Plantacje truskawek winno się zakładać ze zdrowego, dobrze wykształconego materiału. Sadzonki powinny być wolne od roztocza truskawkowego, nicieni oraz chorób wirusowych. W praktyce spotyka się często, że producenci pozyskują sadzonki od sąsiadów lub z własnej plantacji. Postępując w ten sposób z góry przekreśla się dobre plonowanie. Doświadczenia wykazały, że plon z plantacji założonych z sadzonek pozyskanych z plantacji matecznych jest wyższy o 20 - 50%. Najbardziej rozpowszechnionym systemem zakładania plantacji jest system rzędowy. Uniwersalna rozstawa dla rzędów to 75-80 cm, a roślin w rzędzie 30 cm.

## Dobór odmian.

Aktualny asortyment odmian truskawki polecanych do uprawy, obejmuje obok starszych powszechnie znanych odmian, również kilka nowych przydatnych szczególnie do produkcji owoców deserowych, przeznaczonych do bezpośredniego spożycia.

Poniżej prezentuję charakterystykę odmian zlokalizowanych na plantacji matecznej, z której można zamawiać sadzonki do zakładania plantacji produkcyjnych.

Rolnicy chętni na zakup sadzonek w/w odmian winni się zgłosić w biurze WODR w Urzędzie Gminy p. nr 12 do 20 sierpnia 1999 r.

Krystyna Kościółek

Cechy charakterystyczne Odmiana	pora dojrzewania	Owoce	Smak	Plenność	Odporność na mróz	Podatność na szarą pleśń	Podatność na choroby korzeniowe	Przydatność
Honeye	bardzo wczesna	bardzo duże i duże o ciemnoczerwonej skórze, miąższ soczysty	średni	wysoka	wytrzymała	odporna	podatna	odmiana deserowa
Kent	wczesna	bardzo duże i duże z ciemnym połyskiem, o dużej jędrności, kielich trudno oddzielający się od owocu	bardzo smaczne	bardzo pełna	wytrzymała	dość odporna	podatna	odmiana deserowa, dobrze znosząca długi transport
Elsanta	średnio wczesna	bardzo duże i duże, żywoczerwone, silnie błyszczące. Duża jędrność	bardzo smaczne	średnia	niewytrzymała	nie podatna, ale wrażliwa na mączniaka prawdziwego truskawki	podatna	odmiana deserowa
Dukat	średnio późna	duże twarde	dobry	bardzo pełna	nie wymarza	mало wrażliwa	odporna	odmiana deserowa i przetwórcza
Senga-Sengana	średnio późna	ciemnoczerwone duże i średnie, pod koniec zbioru drobniejsze	dobry, aromatyczne	bardzo pełna	bardzo odporna	wrażliwa	bardzo odporna	idealna na przetwory i do zamrażania

# KALENDARZ BIODYNAMICZNY

## SIERPIEŃ

**Dni liściowe:** 1.08., 2.08., 3.08. do 20<sup>00</sup>, 10.08., 20.08., 21.08. do 19<sup>00</sup>, 29.08., 30.08.

**Dni owocowe:** 3.08. do 21<sup>00</sup>, 4.08., 5.08. do 18<sup>00</sup>, 11.08. do 17<sup>00</sup>, 12.08., 13.08., 21.08. od 20<sup>00</sup>, 22.08., 23.08. od 12<sup>00</sup>, 31.08.

**Dni korzeniowe:** 5.08. od 19<sup>00</sup>, 6.08., 7.08. do 12<sup>00</sup>, 14.08., 15.08., 16.08., 17.08. do 17<sup>00</sup>, 24.08. od 7<sup>00</sup>, 25.08. do 9<sup>00</sup> i od 13<sup>00</sup>, 26.08. do 11<sup>00</sup>.

**Dni kwiatowe:** 8.08. od 12<sup>00</sup>, 19.08., 17.08. od 18<sup>00</sup>, 18.08. do 12<sup>00</sup>, 19.08. od 15<sup>00</sup>, 26.08. do 12<sup>00</sup>, 27.08.

**Dni niekorzystne:** 7.08. od 12<sup>00</sup>, 8.08. do 12<sup>00</sup>, 11.08. do 17<sup>00</sup>, 18.08. od 12<sup>00</sup>, 19.08. do 15<sup>00</sup>, 23.08. do 12<sup>00</sup>.

**Okres sadzenia:** od 9.08. do 21.08.

**Na odnowienia truskawek najkorzystniejsze są dni:** 12, 13, 14.08. lub 31.08.

## WRZESIEŃ

**Dni owocowe:** 1.09. do 18<sup>00</sup>, 7.09. od 13<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup>, 8.09., 9.09., 10.09. do 10<sup>00</sup>, 18.09., 19.09., 20.09. do 15<sup>00</sup>, 27.09. do 15<sup>00</sup>.

**Dni korzeniowe:** 3.09. od 9<sup>00</sup>, 10.09. od 11<sup>00</sup>, 11.09., 12.09., 13.09., 17.09. do 15<sup>00</sup>, 20.09. od 16<sup>00</sup>, 21.09. do 17<sup>00</sup> i od 21<sup>00</sup>, 22.09. do 20<sup>00</sup>, 24.09. do 12<sup>00</sup> i od 17<sup>00</sup>, 25.09. do 10<sup>00</sup>, 29.09., 30.09.

**Dni liściowe:** 6.09. od 8<sup>00</sup>, 7.09. do 8<sup>00</sup>, 15.09. od 14<sup>00</sup>, 17.09. od 16<sup>00</sup>, 25.09. od 11<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, 27.09. do 9<sup>00</sup>.

**Dni kwiatowe:** 4.09. od 8<sup>00</sup>, 5.09., 6.09. do 7<sup>00</sup>, 14.09., 15.09. do 13<sup>00</sup>, 16.09. do 20<sup>00</sup>, 22.09. od 21<sup>00</sup>, 23.09., 24.09. do 13<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>.

**Dni niekorzystne:** 1.09. od 18<sup>00</sup>, 2.09., 26.09., 28.09. do 20<sup>00</sup>.

Ziemniaki, buraczki, marchew, cebulę zbierać w dniach korzenia.

Białą kapustę do przechowywania zimowego lub do kiszenia zbierać i szatkować w dniach kwiatu lub owocu.

Owoce do przechowywania zimowego zbierać w drugiej połowie miesiąca w dniach owocu.

W przypadku wszystkich plonów, które mają być przechowywane lub przetwarzane zaleca się unikać okresów niekorzystnych, a także dni liściowych. To samo dotyczy dalszego przerobu owoców na soki, marmoladę, susz oraz produkcji kwaszonych warzyw i kapusty kiszzonej. Jeśli jednak owoce były zrywane w wyżej wymienionych dniach, przetwory z owoców bardzo szybko pokrywają się pleśnią.

# ROLNICZE PRZYPOMNIENIA

- w końcu sierpnia lub na początku września należy ogłowić kapustę brukselkę usuwając wierzchołek szczytowy rozety wówczas, gdy główki są już związane, dolne mają średnicę około 2 cm;
- pierwsza połowa sierpnia to okres zbioru czosnku i cebuli uprawianej z dymki. Czosnek wiosenny zbierać, gdy szczyt się załamuje i częściowo zaczyna zasychać, jesienny, gdy liście zaczynają żółknąć. Czosnek zebrany zbyt późno traci swą jakość, główki zasychają, "wciągnięte" głębiej w ziemię rozsypują się, krócej się przechowuje;
- po zebraniu porzeczek, zwłaszcza czarnych dobrze jest wykonać cięcie prześwietlające krzewów, co sprzyja formowaniu się pąków kwiatowych na rok następny i ogranicza populację szkodników i chorób;
- na plantacjach malin po zerwaniu ostatnich owoców należy niezwłocznie wyciąć i usunąć wszystkie stare pędy, które owocowały, a także nadmiar pędów jednorocznych;
- okres późniwy jest najdogodniejszy do wykonania wapnowania gleb. Na gleby lekkie zaleca się wapno węglanowe lub węglanowo - magnezowe, natomiast na gleby ciężkie wapno tlenkowe;
- po zbiorze zbóż można wysiewać rośliny do uprawy w poplonie ścierniskowym. Uprawa poplonów w gospodarstwie może stanowić dodatkową paszę ale najczęściej wykorzystywana jest jako zielony nawóz poprawiający żyzność i zdrowotność gleby. Poplony nie powinny być uprawiane na polach za-

perzonych, lepiej okres późniwy przeznaczyć na niszczenie perzu niż uzyskać marne plony zielonki. W terminie późniejszym około 10 sierpnia można wysiewać:

◊ gorczycę - 20 kg/ha

◊ facelię - 10 kg/ha

- po zbiorze II pokosu traw oraz wypasieniu pstwiska zaleca się zastosowanie nawożenia azotowego w dawce około 40kg N/ha;
- sprzęt wykorzystywany w czasie akcji żniwnej zakonserwować do następnego sezonu;
- prowadzić bieleńce obór, chlewni, budynków inwentarskich nie zapominając o zwalczaniu much w tych obiektach;
- krowy na pastwisku powinny mieć zapewniony stały dostęp do świeżej, czystej wody;
- trzoda chlewna - w okresie letnich upałów chronić zwierzęta szczególnie przed nadmiernym nasłonecznieniem. Pod działaniem nawet krótkotrwałego stresu gorąca dochodzi u loch do:
  1. zahamowania owulacji i braku rui
  2. we wczesnym okresie ciąży do obumierania embriónów
  3. w końcowym okresie ciąży wpływa na wzrost ilości urodzonych martwych prosiąt
- karmę i wodę dla drobiu ustawić w miejscach zacienionych, często czyścić koryta i zmieniać wodę;
- szczepić króliki przeciwko pomorowi.

Krystyna Kościółek

# SPORT • SPORT • SPORT

## Terminarz rozgrywek

### Klasa B seniorów Grupa I

#### Runda jesienna - sezon 1999/2000

- 8.08.1999 r.  
"Jamnica" Dulcza Wielka - "Raniżovia" Raniżów
- 15.08.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - "Marmury" Przyłęk
- 22.08.1999 r.  
"Strażak" Rzemień - "Raniżovia" Raniżów
- 29.08.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - "Wiśnia" Trzciana
- 5.09.1999 r.  
"Wamat" Książnice - "Raniżovia" Raniżów
- 12.09.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - "Dromader" Chrzęstków
- 19.09.1999 r.  
"Tempo" Cmołas - "Raniżovia" Raniżów
- 26.09.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - Ostrovia Ostrowy Baranowskie
- 3.10.1999 r.  
"Sokół" Smoczanka Mielec - "Raniżovia" Raniżów
- 10.10.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - "Rzędzian" Rzędzianowice
- 17.10.1999 r.  
"Gryf" Mielec - "Raniżovia" Raniżów
- 24.10.1999 r.  
"Raniżovia" Raniżów - LKS Tuszów Narodowy
- 31.10.1999 r.  
"Złotniczanka" Złotniki - "Raniżovia" Raniżów

## Terminarz

### Klasy okręgowej juniorów młodszych na sezon 1999/2000

- 4.09. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Raniżovia - Sawa Sonina
- 11.09. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Stal Łańcut - Raniżovia
- 18.09. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Raniżovia - Start Brzoza Stadnicka
- 25.09. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Błękitni Ropczyce - Raniżovia
- 2.10. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Raniżovia - Strug Herman Tyczyn
- 9.10. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Grodziszczanka - Raniżovia
- 16.10. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Raniżovia - Crasnovia Krasne
- 23.10. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Zryw Dzikowiec - Raniżovia
- 30.10. sobota, godz. 12<sup>00</sup>  
Raniżovia - Wisłok Strzyżów



## Przysłowia i prognozy

*Gdy w początku sierpnia skwar trzyma,  
bywa zwykle mroźna zima.*

*Gdy w sierpniu mgły na górach, mroźne Gody,  
gdy mgły na dolinach, dla pogody.*

*Gdy z początku sierpień częste grzmoty miewa,  
tedy też do końca takąż nutę śpiewa.*

*Jaki pierwszy, drugi, trzeci,  
taki cały sierpień leci.*

*Jeśli piękny sierpień, gotuj sobie,  
chłopku kieszeń.*

*Sierpień pogodny winom przygodny.*

*W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała,  
będzie zima długo biała.*

"Więści Raniżowskie" - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. 7442555. Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Adres internetowy: <http://www.kolbuszowa.biz.pl/abakus/html/prasa.html>

Nakład 300 szt.